



ANDRZEJ CAPIĘA

redaktor wydania

Pałacowo-parkowego zespołu w Charzewicach nie udało się przywrócić do rodowej świetności spadkobiercy Piotrowi Lubomirskiemu. Po jego rezygnacji ambitnego zadania podejmują się więc władze miasta. Czekają ich trudne zadanie, o czym piszemy na stronach IV i V. Marta Woynarowska z kolei stara się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego dzieci tak garną się do ośrodka wychowawczego prowadzonego przez siostry franciszkanki w Ostrowcu Świętokrzyskim. Odpowiedź na stronie VIII. ■

## ZA TYDZIEŃ

- O KOLEĐOWANIU Z KONIEM (!) i polskich wigiliach obcokrajowców
- BARWNA RELACJA z Przeglądu Kołęd i Pastoralek w Ostrowcu Świętokrzyskim
- OPOWIEŚĆ O TAJEMNICZYM BRACTWIE ze Staszowa

Niepełnosprawni tworzą wspaniałe stroiki świąteczne

## Ozdabiają nam święta

Okres przedświąteczny to czas kiermaszy, na których można kupić stroiki świąteczne. W ich produkcji specjalizują się niepełnosprawni. Zarabiają w ten sposób na opłacenie wycieczek i zabaw.

Stroiki i ozdoby świąteczne wyrabiane przez osoby specjalnej troski są niezwykle. Są piękne, pomysłowe i niepowtarzalne, bo produkowane ręcznie. Te wyroby są dowodem talentów, jakimi dobry Bóg obdarzył osoby wymagające opieki.

Warsztaty Terapii Zajęciowej przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Stalowej Woli przygotowały wspaniałą ofertę świąteczną. Są ozdoby choinkowe, stroiki, które można postawić na świąteczny stół. – Tu nie ma taryfy ulgowej. To, co jest w ofercie, ma być piękne, estetyczne, kupowane z radością, a nie z łaski – uważa kierownik warsztatów Ewa Ziajko.



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Uczestnicy warsztatów pracują pod okiem plastyka Krzysztofa Czerwiaka. Lepią z gliny anioły, malują szklanki, tworzą wspaniałe kompozycje z błyszczącego papieru, piór, brokatu, korali. I osiągają wspaniałe efekty. Za zarobione pieniądze pojadą do teatru.

Stroiki świąteczne, jakie powstają w Środowiskowym Domu Samopomocy w Stalowej Woli są tak ładne, że natychmiast znajdują nabywców. Osoby przebywające w Domu pod okiem instruktora

**Stroiki z Warsztatów Terapii Zajęciowej przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Stalowej Woli**

rów wykonują miniaturowe choinki, anioły z bibuły, ozdoby choinkowe, stroiki na stół.

Pieniądze ze sprzedaży ozdób świątecznych trafiają na konto Stowarzyszenia Zdro-

wia Psychicznego. Dzięki temu kupowane są materiały na stroiki na kolejne święta, organizowane są zabawy. A praca przy produkcji stroików działa kojąco na osoby przebywające w Środowiskowym Domu Samopomocy. RD

## CZAS SZOPEK



ANDRZEJ CAPIĘA

Adwent to czas, w którym bardziej niż kiedykolwiek w roku zajmujemy się naszym domem lub mieszkaniem. Robimy porządki i staramy się, aby nie zabrakło bożonarodzeniowych ozdób i dekoracji. A wybór z roku na rok jest coraz większy. Oprócz choinki, różnobarwnych światełek i stroików dużą popularnością cieszą się także szopki. W szkołach, domach pomocy czy domach dziecka organizowane są nawet konkursy na szopkę najładniejszą i najbardziej oryginalną. Są one potem licytowane na aukcjach, a zarobione w ten sposób pieniądze przeznaczane na zakup pomocy szkolnych.

**Szopki to piękna świąteczna ozdoba**

Przedstawione na zdjęciu szopki to dzieło uczniów Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Rudniku nad Sanem. AC



## Relikwie Eugeniusza

**ŚWIĘTY KRZYŻ.** W sanktuarium na Świętym Krzyżu w kruchcie kościoła zostały umieszczone relikwie św. Eugeniusza de Mazenoda – założyciela Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Relikwie zostały подарowane przez obecnego superiora generalnego ojca Wilhelma Stecklinga,

który w czerwcu, na zakończenie milenium świętokrzyskiego, poświęcił w kruchcie kościoła obraz świętego założyciela oblatów. Jan Paweł II, kanonizując Eugeniusza de Mazenoda, powiedział m.in., iż jego relikwie postawił w swojej prywatnej kaplicy i wybrał go na osobistego patrona w dziele nowej ewangelizacji.

## Refleksje nad trudną historią

**SANDOMIERZ.** Działaniom aparatu bezpieczeństwa w walce z Kościołem katolickim na obecnym terytorium diecezji sandomierskiej w latach 1944–1956 poświęcona była konferencja, którą wspólnie zorganizowały: kuria diecezjalna w Sandomierzu, rzeszowski i krakowski oddział IPN oraz Katedra Historii Kościoła XIX i XX w. Wydziału Teologii

Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. W Instytucie Teologicznym wynikami swojej pracy dzielił się historycy, zajmujący się badaniem działań urzędu bezpieczeństwa PRL wobec Kościoła. Jednym z punktów konferencji były świadectwa księży dotyczących pierwszej powojennej dekady. Inicjatorem spotkania był bp Andrzej Dzięga.



Biskup Andrzej Dzięga wygłosił słowo wstępne

## Konkurs wiedzy

**NOWOSIELEC.** „Poznajmy historię Niska” – to tytuł Gminnego Konkursu Wiedzy o Gminie i Mieście Nisko, który odbył się w Zespole Szkół w Nowosielcu. W konkursie, który przebiegał pod patronatem burmistrza Niska Juliana Ozimka, wzięło udział 22 uczniów z 8 szkół. Zwyciężyły reprezentantki PSP nr 5 w Nisku

Agnieszka Drygaś, Katarzyna Widz i Agnieszka Borowiec. Nagrody wręczyli Julian Ozimek oraz dyrektor ZS w Nowosielcu Anna Cichocka. Konkursowi towarzyszyła wystawa „Nisko i okolice”. Całość zakończyło przedstawienie „Piast Kołodziej” w wykonaniu szkolnego zespołu teatralnego „Skrzaty”.

## Braterska wizyta

**BOJANÓW.** Przedstawiciele szkół oraz Urzędu Gminy Bojanów odwiedzili partnerską gminę Isaszeg na Węgrzech. Burmistrz Isaszeg Hatvani Miklós i zastępca wójta Gminy Bojanów Zofia Kruk podpisali umowę o

wzajemnej współpracy, w której za priorytetowe dziedziny uznano rozwój samorządności, oświatę i wychowanie, kulturę, sport, krajoznawstwo i turystykę oraz sprawy społeczno-gospodarcze.



PAWEŁ PIEKLIK

## Uczcili Barbarę

**SANDOMIERZ.** W kościele pw. Nawrócenia św. Pawła Apostoła odbyła się doroczna uroczystość ku czci św. Barbary. Mszy św. przewodniczył bp Marian Zimałek, który dokonał poświęcenia odnowionego ołtarza z wizerunkiem świętej i prac związanych z odwodnieniem świątyni. Prace wykonano z ofiar wiernych i przy dużym wsparciu finansowym z ministerstw: Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji. W

życie trwającej od blisko ośmiu wieków parafii wpisuje się kult św. Barbary, który wyraża działania przy niej od 300 lat Bractwo imienia świętej.

W przeciągu wieków skupiało ono wielu sandomierzan, którzy modlili się o łaskę dobrej śmierci. Uroczystości uświetnił występ Chóru Katedralnego.

**Uroczystości odpustowe ku czci św. Barbary w parafii Nawrócenia św. Pawła w Sandomierzu**

## Bezrobocie degraduje

**STALOWA WOLA.** Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Stalowej Woli podsumował realizację projektu związanego z publiczną pomocą. Jego uczestnicy poznawali, czym jest pomoc publiczna, na czym polega projektowanie programów pomocowych, obsługa finansowa projektów i księgowość komputerowa. Program wsparła Unia Europejska. Jak można było usłyszeć podczas konferencji, jedną z przyczyn wykluczenia jest bezrobocie. – Powoduje szybką degradację ekonomiczną jednostki i rodziny, potęguje biedę i poszerza sferę społecznego ubóstwa – oceniła Olga Garbacka z Powiatowego Urzędu Pracy. Koordynator projektu Małgorzata



ZOZISŁAWA UROWANIEC

Uczestnicy konferencji na temat wykluczenia

Cebula powiedziała, że aby można było pomagać osobom wykluczonym, należy podnosić kwalifikacje pracowników i wolontariuszy organizacji pozarządowych oraz jednostek samorządu w zakresie obsługi i tworzenia projektów na rzecz osób z grup szczególnego ryzyka.

## Odznaczeni małżonkowie

**SANDOMIERZ.** Piętnaście par małżeńskich (na zdjęciu) z terenu miasta przeżywających swoje złote, rubinowe i koralowe gody, zostało odznaczonych „Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”. Uroczystość wręczenia odznaczeń, w której licznie wzięli udział rodziny wyróżnionych par, przed-

stawiciele władz miasta, ZNP oraz Związku Emerytów i Rencistów, odbyła się w Urzędzie Stanu Cywilnego na sandomierskim rynku. Po dekoracji młodzież z II Liceum Ogólnokształcącego przedstawiła program artystyczny, przygotowany na tę okazję.



KS. MICHAŁ SZAWAN



## PAN WYZWAŁA



Boże Narodzenie już za tydzień. Czyli Pan jest blisko – przyjdzie niebawem. Zapytajmy więc, czy jesteśmy już gotowi na przyjście Pana, czy jesteśmy na nie przygotowani? Wiemy, że przygotowanie obejmuje wiele płaszczyzn, w zależności od tego, kim jesteśmy, według jakiego stanu żyjemy.

Pan sam przychodzi, aby nas zbawić – mówi prorok Izajasz. Mamy zostać odkupieni. Te stare terminy chrześcijańskie „zbawić”, „odkupić” wolimy zastąpić: dać nam wolność. Nie ma człowieka, który nie tęskni za wolnością. Zwłaszcza ostatnio tyle się o tym mówi. O zniewolonym umyśle. Choć równocześnie, kiedy pękają mury i opadają kajdany, zapomina się, że można człowieka zniewolić inaczej. Choćby serwując mu papierosy, alkohol, czy pornografię. Można zniewolić go od dziecka do zła, z którego się już nie wyzwoli. I dostanie kajdany gorsze niż te, które brzęczą, i które można kiedyś zrzucić z rąk. Rozbija się człowieka od wnętrza.

Ale tu jest niebezpieczeństwo interpretacji powierzchownej. Pan sam przychodzi, aby nas zbawić – będziemy więc uwolnieni przez Pana, a nie inaczej. Iluż to ludzi w doświadczeniu ostatecznego zhańbienia i pogńębienia pozostało wolnymi do końca. Bo patrzyli w Pana i dzięki spotkaniu się oczu, twarzą w twarz, zachowali całkowitą wolność. Grzech zniewala, szatan zniewala. Pan wyzwala. Pan, który daje siebie, odsłania tajemnicę, jaką jest Bóg, Bóg – Ojciec, Bóg – Syn i Bóg – Duch Święty: ta Trójca mówi, że Bóg jest Miłością. I tylko prawdziwa Miłość daje prawdziwą wolność. Jest zbawieniem.

Udowodnili, że wszyscy jesteśmy równi

## Niezwykli aktorzy

Niezwykły prezent mikołajkowy dla mieszkańców miasta przygotowali podopieczni Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjnego „Radość Życia” dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Sandomierzu.

5 grudnia na deskach Domu Katolickiego wystawili spektakl pod tytułem „Rękawiczki królowej Jadwigi”. Przedstawienie było ukoronowaniem siedmioletniej pracy dzieci i ich dorosłych przewodników po świecie sztuki: reżysera Andrzeja Wilgoza oraz autora scenografii Andrzeja Karwata. Sceniczna adaptacja legendy o polskiej królowej została przygotowana w ramach warsztatów artystycznych o tej samej nazwie, sfinansowanych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Projekt przygotowało i zrealizowało Stowarzyszenie „Dobrze, że jesteś”.

– Zajęcia artystyczne są świetną formą rehabilitacji. Dzieci bardzo je przeżywają, pilnie się przygotowują. W szkole – w klasach integracyjnych – dzieci niepełnosprawne realizują normalny program edukacyjny, ale działał o charakterze artystycznym tam nie ma. Mamy nadzieję, że spektakl, który kosztował zarówno dzieci, jak i doro-



JOANNA SARWA

słych bardzo wiele pracy, uda nam się pokazać jeszcze nieraz i zwrócić uwagę na artystyczne potrzeby i zdolności niepełnosprawnych – mówi sekretarz Stowarzyszenia „Dobrze, że jesteś” Katarzyna Ziolo.

Warsztaty teatralne rozpoczęły się w kwietniu. Prowadził je aktor i instruktor teatralny Andrzej Wilgosz, który napisał scenariusz „Rękawiczek królowej Jadwigi”.

– Nie miałem żadnego doświadczenia pracy z dziećmi upośledzonymi. Bardzo zaskoczyły mnie swoją autentycznością, spontanicznością i dzięki temu udało mi się nawiązać z nimi kontakt emocjonal-

**Legenda o królowej Jadwidze pokazała talenty niepełnosprawnych**

ny – mówi Andrzej Wilgosz.

– Pracowałem z tymi dziećmi rok temu przy innym projekcie. Postępy, które poczyniły od tego czasu, są znakomite – zauważa artysta

plastyk Andrzej Karwat.

Aby dobrze przygotować się do roli aktora, uczniowie ośrodka pojechali do Kielc, by w Teatrze im. Stefana Żeromskiego poznać rzemiosło aktorskie od kulis. Autorzy spektaklu mają nadzieję, że to nie koniec teatralnej przygody. W tym kontekście szczególnie brzmiały ostatnie słowa spektaklu, wypowiedziane chórem przez aktorów „Wszyscy jesteśmy równi”...

JOANNA SARWA

Parafia z tradycją ośmiu wieków

## Przyszłość w rękach młodych

W Szewnej młodzież ma brać losy parafii w swoje ręce. Zachęcał ją do tego biskup Marian Zimałek.

Uroczysta Msza św. 6 grudnia zakończyła obchody jubileuszu 680 lat istnienia parafii w Szewnej. Eucharystii, na której zgromadzili się licznie wierni, przewodniczył bp. Marian Zimałek.

Obecna świątynia, powstała w XVIII wieku. Z okazji jubileuszu odnowiono jej zewnętrzną ele-

wację. Przed Mszą św. została poświęcona tablica upamiętniająca jubileusz oraz wykonane prace.

– To dzieło kosztowało nas wiele wysiłku – wyjaśnia proboszcz ks. Jan Butryn. Prace, przy dużym wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wykonano w ciągu roku. Wierzmy, że było to możliwe dzięki wstawiennictwu ks. inf. Marcina Popiela – dodaje proboszcz.

Ks. Popiela był długoletnim proboszczem parafii. Zmarł w roku 1991 w opinii świętości. Jego imię nosi powstałe trzy lata temu Liceum Katolickie. Podczas Mszy św., uczniowie rozpoczynający naukę w tej szkole, złożyli swoje przyrzeczenia.

– Pisana przez Was dalsza historia parafii niech będzie podobna do tej, którą uformował dzisiejszy patron św. Mikołaj – mówił młodym biskup.

MISZA

**Michał Lubomirski-  
-Pierre, wnuk  
księcia Jerzego,  
przedwojennego  
właściciela majątku  
w Charzewicach,  
pod dwóch latach  
zrezygnował z dzierżawy  
rodzinnego majątku  
od Agencji Restrukturyzacji  
i Modernizacji Rolnictwa.  
Zespół parkowo-pałacowy  
ma być przejęty  
przez stalowowlowski  
samorząd.**

tekst i zdjęcia  
**ANDRZEJ CAPIGA**

**P**rezydent Andrzej Szlęzak żałuje tylko, iż błękitnej krwi dzierzawca zmarnował dwa lata, nie odnawiając swojej rodzinnej siedziby, która jeszcze bardziej popadła w ruinę.

Rozwadowski został założony w 1690 roku przez Gabriela Rozwadowskiego, dziedzica kilku okolicznych wsi, na podstawie przywileju wystawionego przez króla Jana III Sobieskiego.

Śladów kilkusetletniej historii Rozwadowska, obecnie już dzielnicy Stalowej Woli, szukam w charzewickim parku, byłej posiadłości rodziny Lubomirskich. Jeszcze nie tak dawno w rozrzuconych po parku zabytkowych budynkach miało swoją siedzibę państwowe gospodarstwo rolne.

Piętro najważniejszego budynku, resztki dawnego pałacu letniego, zajmują byli pracownicy pegeeru. Inna budowla, dawna powozownia, jeszcze nie tak dawno zajęta była przez skup surowych skór. Mieszkania dla służby natomiast zajmuje teraz Zespół Szkół Gastronomicznych. Pozostałe obiekty z zabitymi deskami oknami czekają na lepsze czasy. Asfaltowymi alejkami zaniedbanego parku przechadzają się zakochane pary lub podchmieleni tubylcy.

### Niepowetowana strata

Historia charzewickiej posiadłości Lubomirskich sięga 1723 roku. Wówczas to Jerzy Ignacy Lubomirski, funda-

tor rozwadowskiego klasztoru, nabył je od Rozwadowskich. Pobudował też pałac letni. Do naszych czasów zachowały się tylko jego podpiwniczenia. W 1915 roku pałac został bowiem najpierw ograbiony, a później, dokładnie 23 czerwca, spalony przez wycofujące się za San z rejonu Rozwadowska wojska rosyjskie.

W wydanej jeszcze w 1921 roku książce pt. „Ruiny Polski” Tadeusz Szydłowski dokładnie opisał, z czego okradziony został pałac letni. Zagięło wtedy między innymi kilkadziesiąt obrazów dawnych mistrzów, w tym Battoniego, Pourbusa, Petera van Ringa, Sylwestra, obrazek religijny Pinturicchia, kilkanaście rysunków Matejki, portrety rodzinne, bezcenne meble, zegary, świeczniki, lustra, dużo porcelany saskiej (serwis będący darem Augusta II), kryształowe puchary i kielich. Spośród dawnej broni nie odnalazła się do dziś buława polna hetmana Hieronima Lubomirskiego spod Chocimia. Z archiwum znikły na zawsze stare łańcuchowe i polskie rękopisy z XVII i XVIII wieku, korespondencje Lubomirskich z polskimi i zagranicznymi dworami, dyplomy tytułów, godności i przywilejów nadanych rodzinie.

Zaraz po II wojnie światowej została się wprawdzie jedna ściana pałacu, ale na początku lat 50. ówczesny zarządca tego obiektu podłożył pod nią dynamit, chcąc ponoć uczcić w ten sposób święto 1 Maja!!!

### Ocalałe pamiątki

Lubomirscy nie mieli tyle pieniędzy, aby odbudować po pożarze cały letni pałac; ograni-

**Dawny  
pałac letni**





żył dynamit, chcąc ponoć uczcić w ten sposób święto 1 Maja!!!

# Pałacowe gniazdo



czyli się tylko do willi, w której później mieściła się dyrekcja pegejeru. Willę nazwano pałacem gościnnym.

Do XVIII-wiecznych pozostałości po Lubomirskich, oprócz podpiwniczenia pod byłym pałacem letnim, zaliczyć można też piętrowy dom gospodarczy, w którym mieszkała służba, mieściła się piekarnia i spiżarnia. On też został spalony przez Rosjan, ale odbudowali go Niemcy podczas okupacji. Z tego samego okresu pochodzi także powozownia. O stulecie starsza jest natomiast parterowa oficyna z częściowym poddaszem, która służyła książęcej rodzinie za mieszkanie w okresie międzywojennym.

Założenie parku związane było z osobą księcia Jerzego Romana Lubomirskiego (zmarł w 1856 roku) i jego żony hrabianki Mniszkówny. Hrabianka bardzo się nudziła w rozwadowskiej posiadłości, aby więc urozmaicić jej pobyt, książę urządził wspaniały ogród. Na zachowanych do dziś mapach

**Michał Lubomirski zrezygnował z dzierżawy swojego rodzinnego majątku**  
Po prawej: **Niszcząca zabudowania dworskie**

katastralnych dokładnie widać każdą ścieżkę i alejkę.

Na terenie parku, w samym jego rogu, jest także kopiec usypany po rzezi galicyjskiej. Podobno obok niego znajduje się wyłot podziemnego korytarza, który biegnie od byłego pałacu letniego.

Miał o służyć rodzinie książęcej jako droga ucieczki na wypadek niebezpieczeństwa.

## Ambitne plany

Dwa lata temu grupa specjalistów z różnych dziedzin opracowała koncepcję zagospodarowania zespołu pałacowo-parkowego w Charzewicach. Gdyby miasto przejęło zespół i zagospodarowało go zgodnie z tą koncepcją, powstałby ośrodek, jedyny taki w Polsce, który umiejętnie połączyłby ekonomię, kulturę i rekreację. Projekt przewiduje między innymi utworzenie centrum integracji różnych dziedzin sztuki, nauki i biznesu, transgranicznego ośrodka współpracy artystycznej, centrum rekreacji i

wypoczynku, w tym między innymi ogrodu zapachów (aromaterapia), budowę kopca i miejsca widokowego, sali koncertowej, wykorzystanie kanału jako drogi wodnej w parku oraz wykonanie reprezentacyjnej alei dojazdowej do zespołu pałacowo-parkowego.

Lucyna Mizera, dyrektor Muzeum Regionalnego w Sta-

lowej Woli, podkreśla, iż ewentualna realizacja projektu nie powinna zbyt obciążać budżetu miasta. Najlepszą formą doprowadzenia go do szczęśliwego końca miałyby być zawarcie porozumienia publicznoprywatnego, efektem którego w inwestycję zaangażowałyby się w dużym stopniu lokalni przedsiębiorcy. ■



**MOIM  
ZDANIEM**

LUCYNA MIZERA

dyrektor Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli

**P**od hasłem „Transkultura, ekonomia i rekreacja” chcemy stworzyć w Stalowej Woli centrum ekonomii, kultury i rekreacji w ramach rewitalizacji zabytkowego kompleksu pałacowo-parkowego w dzielnicy Charzewice. Wiąże się to ze zmianą funkcji pałacowych obiektów, a w przyszłości może nawet całej dzielnicy, nadając im europejski charakter oparty jednak na bogatej tradycji wielokulturowości oraz przenikaniu się kultury i ekonomii. W pierwszej fazie projekt, którego realizacją byłaby oparta na funduszach unijnych, objąłby kraje transgraniczne, a potem także pozostałe kraje europejskie. Jest to proces wieloletni, który w dalszej perspektywie ma przyciągnąć inwestorów oraz wybitnych przedstawicieli świata sztuki i kultury.

Sandomierskie akcenty na krakowskiej Skalce

# Trwa rok wielkich Polaków

Na krakowskiej Skalce – w klasztorze ojców paulinów 28 listopada 2007 r. spotkali się polscy teolodzy, bibliści i liturgiści na zebraniu Zarządu Polskiego Towarzystwa Teologicznego.

Oprócz środowiska krakowskiego, obecni byli przedstawiciele kół PTT z Bielska-Białej, Kalwarii Zebrzydowskiej, Katowic, Kielc, Radomia, Sandomierza i Tarno-

wa. Sandomierskich teologów reprezentował ks. dr Roman B. Sieroń, sekretarz naszego koła PTT oraz moderator Działu Biblijnego im. Jana Pawła II diecezji sandomierskiej. Sandomierskie koło PTT znane jest z organizacji sympozjów naukowych i aktywnej działalności wydawniczej swoich członków.

O. prof. A. Napiórkowski przypomniał, iż bieżący rok jest Rokiem Wielkich Polaków, spoczywających w Pan-

teonie Narodowym na Skalce. Zapoczątkował go uroczyste 22 lutego 2007 r. kard. Stanisław Dziwisz. Obchody, obejmujące dwa lata, związane są z rocznicami takich postaci, jak Karol Szymanowski, Wincenty Pol czy Stanisław Wyspiański. Spośród 14 wybitnych synów Ojczyzny spoczywa tu bardzo związany z Sandomierzem arcybiskup elekt lwowski Jan Długosz. Napis na jego sarkofagu z piaskowca głosi, iż był kano-

nikiem krakowskim, wiślickim i sandomierskim. Niecodziennymi, nowymi duchowymi walorami Skalki są także budowany monumentalny Ołtarz Ojczyzny, upamiętniający dwa tysiąclecia chrześcijaństwa, a także niezwykle wymowny i wzruszający pomnik Papieża Polaka „siedzącego na schodach” obok papieskiego tronu, przypominający wizytę Jana Pawła II na krakowskiej Skalce 8 czerwca 1979 r.

**KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**

Remont przynosi zaskakujące odkrycia

## Unikatowe malowidła

W prezbiterium kościoła pod wezwaniem św. Bartłomieja w Staszowie, gdzie obecnie trwają prace remontowe, odkryte zostały malowidła ściennie. Prawdopodobnie pochodzą one z przełomu XV i XVI w.

Po dokładnym zbadaniu ich przez konserwatora zabytków będzie można o nich powiedzieć coś więcej. Na dziś wstępnie ocenia się, iż są one unikatowe w skali całego kraju. Jedno z malowideł, usytuowane tuż za głównym ołtarzem, przedstawia postać św. Bartłomieja, apostoła, męczennika – patrona parafii. Na ścianie widoczna jest postać Świętego, ale bez twarzy i skóry. Tę św. Bartłomiej z kolei trzyma na kijku z wiszącą u dołu swoją twarzą. Według wielu starożytnych pisarzy, św. Bartłomiej głosił

Ewangelię w najbardziej barbarzyńskich krajach na Wschodzie. Tam poniósł śmierć męczeńską przez obdarcie ze skóry. Wizerunek św. Bartłomieja i jego męczeńską śmierć utrwalono na ścianach staszowskiej świątyni i prawdopodobnie eksponowano do XVII w., czyli do czasu wybudowania nowego ołtarza, który przysłonił malowidło. Przypuszcza się również, że fresk z postacią św. Bartłomieja mógł być częścią pierwotnego ołtarza.

W prezbiterium świątyni trwają prace przy odnawianiu najdawniejszych i najstarszych zdobień kościoła oraz ołtarza głównego. Ciekawostką są również inne odkryte freski, jak choćby z postacią św. Leonarda. Po zakończonej renowacji malowidła mają zostać udostępnione.

**AGATA BAZAK**

**Katarzyna z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie pokazuje odkryte freski**



KS. ROMAN B. SIEROŃ

Odnaczenia dla dziewięciu sybiraków

## Z Bogiem przez Sybir



ZDZISŁAW SUROWANIEC

**Wiceprezydent Franciszek Zaborowski odznacza Józefa Mendzela**

– Na tej uroczystości powróci wspomnienia z zesłania na Sybir. Boli mnie, że nie ma tutaj młodych obywateli. Że nie słyszają naszych opowiadań o ciężkiej drodze, jaką przeszliśmy w imię narodu – powiedział sybirak Józef Mendzela.

W Stalowej Woli dziewięć osób otrzymało Krzyż Zesłańców Sybiru. Wręczył je wiceprezydent Franciszek Zaborowski. Krzyże otrzymali Wiktor Popek, Józef Momot, Józef Mendzela, Janina Tokarz, Emilia Krzał, Waldemar Górski,

Zofia Wierzińska, Franciszek Zdanowski i Walenty Wołocko.

Oprócz wzruszenia padły gorzkie słowa pod adresem tych, którzy zbyt wolno przydzielają sybirakom odznaczenia. Wielu z nich nie dożywa ceremonii otrzymania Krzyża.

Sybiracy wspominali o pokoleniach Polaków, którzy w okresie zaborów trafiali na Sybir, i o żołnierzach Armii Krajowej i organizacji niepodległościowych, których po wojnie wydawały Związkowi Radzieckiemu władze Polski Ludowej.

**RD**



Śpiewali i recytowali utwory patriotyczne

# Puchar od ministra obrony

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 11 im. Szarych Szeregów w Stalowej Woli zajęła pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie „Z pieśnią i wierszem przez dzieje oręża polskiego”.

Jedenastka otrzymała puchar Ministra Obrony Narodowej.

Konkurs zorganizował Zarząd Główny Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. Adresowany był do szkół mających za patrona marszałka Józefa Piłsudskiego oraz szkół współpracujących ze Związ-

kiem Oficerów Rzeczypospolitej Polskiej.

Na program Jedenastki zostały się pieśni żołnierskie i patriotyczne oraz poezja patriotyczna i wojskowa. Program przygotowali recytatorzy z klas oraz chóry „Mały Cantus”, „Puellarum Cantus” i zespół chłopięcy z klas chóralskich. W przygotowanie programu artystycznego zaangażowały się Lidia Gołębiowska, Katarzyna Pisera, Barbara Hałys i Ewa Konieczny, a nagral na wideo Wacław Hałaj.

**Młodzi „piłsudzczy” tłumnie okazali patriotyzm**

Do konkursu przystąpiło aż 128 szkół z całej Polski.

RD



ZDZISŁAW SUROWANIEC

■ N E K R O L O G ■

Parafia pw. Świętego Józefa w Nisku łączy się w żalu i refleksji nad doczesnym przemijaniem z ks. prał. Marianem Balickim, naszym proboszczem, po śmierci

MATKI

**ŚP. JANINY BALICKIEJ**

*Zapewniamy o modlitwnej pamięci*



**KOMENTARZ TYGODNIA**  
PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

## Młódzież czeka

Pisałem już o specyfice naszego regionu (szczególnie powiatów stalowowolskiego i nizańskiego), polegającej na niespotykanej w innych częściach kraju – chyba oprócz Podhala – wielkiej emigracji zarobkowej do USA. Przedświąteczny list od przyjaciela z Ameryki uświadomił mi, jak trudno zaadaptować się ludziom w średnim wieku w nowej rzeczywistości. Dzisiaj, o czym przypomniał mi w korespondencji, te wyjazdy przestały być opłacalne nie tylko z powodu rekordowo niskiego kursu dolara. Są również obarczone ryzykiem deportacji tych, którzy nie mają tzw. zielonej karty lub samowolnie przedłużyli pobyt turystyczny. Opisał mi dość marny los rodaka, który został przez służby imigracyjne przyłapany na pracy bez zezwolenia i po krótkim pobycie w areszcie, chyba nawet w tym samym ubraniu roboczym, wyrzucony do Polski.

Piszę o emigrantach z powodu nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. Nikt chyba nie jest w stanie oszacować, ilu młodych Polaków nie przyjedzie w tym pięknym okresie do rodzinnych domów. Nie tylko z Ameryki, bo tam już młodzież na krótkotrwały zarobek wybiera się rzadko (może tylko studenci...), ale z Anglii, Irlandii, Niemiec czy Hiszpanii. Ilu z nich przesiedzi Wigilię samotnie lub w gronie najbliższych kolegów, myśląc nie tylko o rodzinie, ale też o zapowiadanych cudzie gospodarczym? Oni naprawdę wierzą, że ostatnie przetarasowania polityczne pozwolą im w końcu wrócić do domu bez Urzędu Skarbowego na karku, w jeden dzień zarejestrować firmę, a później godnie i uczciwie zarabiać, płacąc przy tym niskie podatki. Brzmi to jak bajka, ale wiele osób przebywających w starych krajach Unii Europejskiej przyjmuje głośnie deklaracje rządzących za dobrą monetę.

I dobrze, niech Polacy mają nadzieję, niech wierzą, że tu może być lepiej. Jeśli młodzi emigranci zarobkowi stracą nadzieję na pozytywne zmiany w kraju, to czeka nas niewesoła przyszłość – znowu, jak w drugiej połowie lat 80. ubiegłego wieku, stracimy setki tysięcy ludzi zaradnych, odważnych i samodzielnych. A wiem, o czym piszę, ponieważ dwaj moi koledzy spod Ulanowa właśnie w tamtym czasie uciekli z Polski i są już obywatelami Kanady. (Syn jednego z nich jest nawet kanadyjskim policjantem). Dzisiaj w żadnym wypadku nie może nastąpić powtórzenie katastrofy społecznej z lat 1985–1989. Choćby z tego powodu, że obecna sytuacja Polski – wewnętrzna i międzynarodowa – jest nieporównywalna z okresem agonii komunizmu i towarzyszącej jej zapaści ekonomicznej.

Los młodych emigrantów leży jednak w rękach nowego rządu. Mam na to dowód – córka, która była w Irlandii w okresie wakacyjnym, spotkała nielicznych rówieśników deklarujących chęć pozostania na wyspie na dłuższy czas lub na stałe. Zdecydowana większość myśli o powrocie, zbiera pieniądze na mieszkanie, samochód lub samodzielną działalność gospodarczą. I cierpliwie czeka...

## PANORAMA ZGROMADZEŃ ZAKONNYCH

Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Ostrowcu Świętokrzyskim

## Domowe ciepło

Duże, zadbane boisko, plac zabaw, świetlica oraz pracownia komputerowa. To wszystko mają do swojej dyspozycji chłopcy ze Specjalnego Ośrodka Wychowawczego nr 2 w Ostrowcu Świętokrzyskim, prowadzonego przez siostry franciszkanki Rodziny Maryi.

Ale najważniejsza jest ciepła, serdeczna, domowa atmosfera, wypełniająca ośrodek, który przez większą część roku dla przebywających tu chłopców jest domem.

– W chwili obecnej przebywa u nas 30 chłopców, zaś w Ośrodku nr 1 w Denkowie, przeznaczonym tylko dla dziewcząt, też ok. 30 podopiecznych – informuje s. Wanda Mikicka, dyrektorka Ośrodka.

**Zaczęło się 80 lat temu**

– W tym roku mamy podwójny jubileusz – mówi s. Wanda Mikicka. – 150 lat założenia naszego zgromadzenia przez bł. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego i 80 lat obecności w Ostrowcu Świętokrzyskim – mówi s. Bogusława Czyrka, jedna z wychowawczyń. – Z inicjatywy ówczesnego proboszcza parafii św. Michała, ks. Wacława Wo-



MARTA WOYNAROWSKA

deckiego, oddano zgromadzeniu Schronisko dla dzieci przy ul. Słowackiego.

Dokładnie 23 grudnia minie 80 lat, jak rozpoczęły pracę wychowawczą – kontynuowaną do dzisiaj – trzy siostry: Aniela Stabryła, Maria Wierzbicka i Rozalia Muszyńska. Siostry roztoczyły opiekę nad 23 dziećmi – dziewczynkami i chłopcami. W 1945 r. chłopcy zostali przeniesieni do Zakładu Opiekuńczego dla Sierot na Piaski 21, a Sierociniec przemianowano na Dom Dziecka.

Historia domu na Piaskach zaczęła się w 1937 r. od Ochronki dla dzieci pracowników tuższej huty. W czasie wojny schronienie znajdowały tu sieroty, dzieci wysiedlonych rodziców,

a od stycznia 1940 r. siostry prowadziły równocześnie Zakład Opiekuńczy dla Starców, zlikwidowany ostatecznie 4 lata później. W tym samym 1944 r. Powiatowa Rada Opiekuńcza zaczęła kierować tu samych chłopców.

– Tak powstał Zakład Opiekuńczy dla Sierot na Piaskach – mówi s. Bogusława. – Pierwszą wychowawczynią została s. Seweryna Kochner – dodaje. Po okresie licznych przemian nazwy, jak i kompetencji, ostatecznie w 1994 r. został powołany Specjalny Ośrodek Wychowawczy nr 2.

**Nasz dom**

– To nasz drugi dom – stwierdzają chłopcy podczas rozmowy na

**Ulubionym miejscem spędzania wolnego czasu przez chłopców jest plac zabaw**

By chłopcy czuli się jak w domu, a jednocześnie uczyli się odpowiedzialności, pracują, pełniąc dyżury, w czasie których na ich barkach spoczywa na przykład sprzątnięcie stołów w jadalni po posiłkach.

Ale oprócz obowiązków, chłopcy mają zapewnić także rozrywkę. Najbardziej oczekiwane są wycieczki oraz rajdy, organizowane wspólnie z miejscowym Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym. – Wycieczki są zazwyczaj dwu- lub trzydniowe, ale zdarzały się też tygodniowe – mówi s. Bogusława – wszystko zależy od trasy, którą sobie ustalimy.

**Pokrzywdzeni przez los**

– Trafiają do nas chłopcy z różnym stopniem upośledzenia umysłowego, większość dotknięta jest lekkim stopniem – mówi s. Wanda Mikicka. – Wszyscy podopieczni pochodzą z województwa świętokrzyskiego, głównie z okolicznych miejscowości, ale są też dzieci z Kielc, Końskich. Ośrodek działa na zasadzie internatu, stąd w okresie świąt, zwykle gwarny, tętniący życiem dom, opanowuje spokój i cisza. Chłopcy wyjeżdżają do swoich rodzin, także na weekendy, zazwyczaj co 2 lub 3 tygodnie.

MARTA WOYNAROWSKA